Rok VI Nr 1

Poznań, 1 stycznia 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA:
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

ŻYCZENIA NOWOROCZNE!

Numerem niniejszym rozpoczynamy szósty rocznik naszego wydawnictwa. Podejmując przed rokiem, po siedmioletniej przerwie, dalszy ciąg naszej pracy redakcyjnej, wyraziliśmy przekonanie, że pismo nasze stanie się ponownie łącznikiem pomiędzy nami a rzeszami emerytów w całej Polsce, że dotrze ono do każdej izdebki zamieszkałej przez emerytów, wdowy i sieroty, że wleje do serc Czytelników nadzieję i otuchę na lepszą przyszłość, stanie się wyrazicielem życzeń ogółu, że głos jego dotrze tam, gdzie winien być usłyszany, że otrze nie jedną łzę sierocą.

Zdaje się nam, że cel powyższy osiągnęliśmy.

Świadczą o tym liczne, serdeczne listy, napływające do Redakcji, potwierdzają nasze osiągnięcia chociażby w postaci kuponów odzieżowych, przydziałów węgla oraz kontakt z najwyższymi czynnikami Państwa, ustosunkowującymi się przychylnie i życzliwie do naszych postulatów.

Mając mocne przekonanie, że w najbliższym czasie położenie emerytów, wdów i sierót ulegnie znacznej poprawie, składamy Wam Szanowni Czytelnicy naszego pisma oraz Waszym rodzinom serdeczne życzenia, by Bóg chronił Was i domy Wasze przed wszelkim złem, darzył Was zdrowiem, szczęściem i powodzeniem, spełnił wszystkie Wasze pragnienia, pozwolił żyć w spokoju przez resztę Waszych dni,

DOSIEGO ROKU!



LEON TARCZEWSKI

Społecznikom cześć!

Plutarch twierdzi, że nie żyjemy na tym świecie by być szczęśliwymi i używać, ale by spełnić nasz obowiązek.

W każdym społeczeństwie trafiają się jednostki ,oddające się z zapałem pracy społecznej, spełniające zasady Plutarcha.

Im wyższa kultura danego narodu, tym bardziej szerzy się w nim praca społeczna, tym więcej spotyka się tam ludzi chętnych i ofiarnych na wszystkich szczeblach hierarchii społecznej, poświęcających swój czas pracy w różnych organizacjach, towarzystwach, związkach i kołach o celach kulturalnych, dobroczynnych i oświatowych, poświęconych szerszemu ogółowi.

W naszych szeregach spotykamy bardzo wiele osób obojga płci, owianych duchem ofiarności i poświęcenia, nie szczędzących sił, czasu i zdrowia dla ogólnego dobra członków Związku. — Mam tu przede wszystkim na myśli członkinie i członków Zarządów licznych Kół naszego Związku, oddających bez reszty swój czas, swoje wygody, swoje doświadczenie życiowe dla dobra ogółu. — Niejednokrotnie spotyka się osoby napozór obojętne i skromne i nikt nie domyślił by się w nich tego ogromu siły i dobrej woli w usługach dla obcych ludzi. — Zyg przestrzega: „nie sądź nigdy człowieka w pierwszej poznania godzinie, perły leżą na spodzie, po wierzchu piana płynie", ma on zupełną rację.

Jeżeli cofniemy się myślą wstecz, do zaczątku naszej pracy, zmierzającej do zmontowania rozbitej wypadkami wojennymi naszej organizacji, zanalizujemy etapy jej rozwoju i owocności naszych zabiegów, celu, który im przyświecał i zaczniemy stawiać milowe kamienie, znaczące tę drogę, przekonamy się, że pierwszym milowym kamieniem było rozbudzenie wśród mas emeryckich ducha ofiarnej, zbiorowej pracy, rozdmucha-

Czas odnowić prenumeratę na pierwszy kwartał 1948 r.

nie iskry, która wznieciła potężny ogień poświęcenia służbie społecznej w naszym ruchu organizacyjnym.

Jak bowiem wytłumaczyć sobie inaczej potężny rozwój naszego Związku w tak krótkim czasie? Co było mu drogowskazem, bodźcem do bezinteresownej, ofiarnej pracy członków Zarządów tak licznych Kół Związku? W imię jakich haseł poświęcali ci ludzie resztki sił swego życia? W imię czego ponosili trudy, zdzierali odzienie i obuwie (może ostatnie)?

Oto w imię wzniosłej i szczytnej idei ducha czasu, w imię pracy społecznej dla dobra bliźnich.

W imię tego hasła starzy weterani pracy podejmują dalekie, męczące podróże, poświęcają niespane noce, wyczekują po przedpokojach, by dotrzeć do najwyższych czynników, kołatać do serc i dusz życzliwie usposobionych, w celu wyjednania uwzględnienia postulatów umożliwiających życie weteranom pracy, pozostałym po nich wdowom i sierotom. Inni znów służą na terenie lokalnym radą i pomocą członkom, wprowadzają w czyn w swoim zakresie osiągnięcia delegacyj, informują Zarządy główne o swoich spostrzeżeniach w terenie, radzą jakie zabiegi winny być przedsięwzięte, by tu lub ówdzie pomóc, otrzeć łzy, a wszystkich tych działaczy łączy jedna myśl, dać swemu społeczeństwu jak najwięcej z siebie, gdyż w tym właśnie widzą spełnienie swego obowiązku, swego posłannictwa. — Ta praca dodaje otuchy biednym, potrzebującym, wzbudza przeświadczenie, iż nie są oni opuszczeni, pozostawieni swemu losowi, że mają oparcie moralne w swoich Kołach i Związkach, jednym słowem na naszych oczach dokonuje się w szeregach naszych cudowna przemiana ludzi na społeczników, którzy w szczęściu drugiego człowieka czują zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku, kucie charakterów rozumiejących, iż ulżenie bliźniemu jest pierwszym obowiązkiem każdego chrześcijanina.

Cześć Wam członkowie Zarządów, którzy zrozumieliście swoją misję. Cześć Wam ofiarnicy za Wasze trudy i pracę, za poświęcenie się dla dobra drugich, za godziny zużyte dla bliźnich. Dziękujemy Wam w imieniu tych wszystkich starców, wdów i sierót, którym pomogliście swoją pracą i staraniami.

Cześć Wam! i Bóg zapłać!

Schronisko dla samotnych emerytów

Dnia 3 października 1947 wniósł Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych do Ministerstwa Ziem Odzyskanych prośbę o przydzielenie jakiejś nieruchomości nadającej się na schronisko dla samotnych emerytów.

Dnia 16 października prezes Gizella interweniował osobiście w powyższym Ministerstwie o przyspieszenie załatwienia tej sprawy. Podczas odbytej konferencji wskazano ob. Gizelli kilka obiektów nadających się na podobne cele. Po zbadaniu na miejscu stanu zaoferowanych budowli doszliśmy do przekonania, że najodpowiedniejszym dla nas byłby poniemiecki pałac w Dąbroszynie powiat Gorzów, zawierający 45 pokoi, zajmowany obecnie przez Expozyturę PURU. Na nieruchomości tej znajduje się dom gospodarczy, oraz rozległy park, w pobliżu rzeki, stacja kolejowa i kościół w miejscu.

PUR ma się zlikwidować w najbliższym czasie i opuścić budynek.

Dnia 25 października 1947 wnieśliśmy konkretną prośbę o przydzielenie powyższej nieruchomości.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Ob. Ministra Władysława Gomółki do naszej prośby otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
w Poznaniu

Ministerstwo Ziem Odzyskanych upoważnia do przekazania w użytkowanie pałacu w Dąbroszynie powiat Gorzów po jego opuszczeniu przez Państwowy Urząd Repatriacyjny i zlikwidowaniu mieszczącego się w nim punktu dla repatriantów z zamiarem oddania go dla Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu na cele domu dla samotnych emerytów.

Ostateczne uregulowanie posiadania tych budynków nastąpi w trybie dekretu z dnia 26. 12. 1946 o przekazaniu przez Państwo mienia nierolnego w obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego miasta Gdańska Dz. U. R. P. Nr 71 poz. 389.

Dyrektor Departamentu
(—) Pietkiewicz

Wobec powyższego pisma zamierzamy objąć przyznany nam dom w posiadanie i dlatego wzywamy samotnych emerytów i emerytki o zgłaszanie się na pensjonariuszy. Przypuszczamy, że po należytym urządzeniu i zagospodarowaniu, nasze „Schronisko dla samotnych emerytów" ożywi się, stanie się samowystarczalnym azylem dla tych, którzy pozostali samotnymi na świecie.

Zgłaszać się należy pod adresem Związku Emerytów w Poznaniu, ul. Ratajczaka 40 Dział „Schronisko".

Uchwały Zarządu Związku

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uchwalił na posiedzeniu w dniu 26 listopada 1947 co następuje:

1. Wojewódzkie Związki Emerytów powinny być tak zorganizowane, by wszystkie Koła powiatowe i miejscowe były przez wojewódzkie Związki informowane o wszystkich ważniejszych zdarzeniach. Wojewódzkie Związki prowadzą kontrolę nad Kołami w swoim terenie i utrzymują dokładną ewidencję członków.

W tym celu Zarządy Kół przedkładają regularnie najpóźniej do 10 każdego miesiąca wykazy ruchu członków, (przyrost, ubytek) i opłacają w tym terminie składki do Związku Wojewódzkiego w wysokości 5/10 pobieranych składek członkowskich;

161

2. Wojewódzkie Związki przedkładają co miesiąc, najpóźniej do 15 każdego miesiąca raporty o ruchu członków na terenie danego województwa oraz przekazują składki do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w wysokości 2/10 za każdego członka na ich terenie.

3. Składki płaci się od pełnej liczby zapisanych członków. Rzeczą Kół jest ściąganie składek od członków. Zasłanianie się wymówką, że nie wszyscy członkowie uiścili składki, nie może być uwzględniane, gdzie Zarząd jest sprężysty i sprawnie działa, tam żaden członek nie zalega z składkami.

4. Postanowienia powyższe wchodzą w życie od dnia 1 stycznia 1948.

5. Do dnia 15 stycznia 1948 winny wszystkie Koła w całej Polsce przedłożyć swoim Związkom Wojewódzkim roczne sprawozdania o ruchu członków i o ważniejszych zdarzeniach w swoich placówkach, przy podaniu:

1. liczby członków w dniu 31 grudnia 1946 i w dniu 31 grudnia 1947,
2. stanu kasy w dniu 31 grudnia 1946 i w dniu 31 grudnia 1947,
3. ilości posiedzeń Zarządu oraz zwyczajnych Walnych Zebrań w roku sprawozdawczym 1947,
4. z ewentualnych korzyści wyjednanych dla członków na miejscu;
5. istnienie w danej placówce Kasy pośmiertnej lub innych pożytecznych gałęzi organizacyjnych;
6. Po dokładnym przejrzeniu tych sprawozdań przedłożą je Związki Wojewódzkie z swoimi uwagami i spostrzeżeniami wraz z podaniem powyższych danych z miasta wojewódzkiego Związkowi Polskich Zrzeszeń Emerytalnych najpóźniej do dnia 31 stycznia 1948.

Za Prezydium Zarządu

Rzętycki
sekretarz

Gizella
prezes

O wspólny wysiłek

Los i położenie gospodarcze emerytów po ostatniej wojnie są na ogół dostatecznie znane, szczególnie z publikacyj zamieszczanych w prasie codziennej oraz z artykułów i memoriałów naszego „Emeryta", który w każdym numerze omawia obszernie to zagadnienie.

Emeryci państwowi, czy też samorządowi pracując przez kilkadziesiąt lat na swoich posterunkach, dali z siebie wszystko, co dać mogli dla dobra Państwa i Społeczeństwa. Zdali oni egzamin życiowy a straciwszy zdrowie i siły zostali spensjonowani. Wybuchła druga wojna, podczas której ci weterani pracy zdawać musieli swój egzamin po raz drugi.

Można śmiało powiedzieć, że oprócz Pomorza, gdzie przymus i szykany były najsilniejsze, — zdali go z wyszczególnieniem.

Nie pomogły bieda, ani groźby, nie zdołał okupant złamać twardych charakterów ludzi zahartowanych w pracy, kochających Ojczyznę nad wszystko, ani szykanami, ani prześladowaniem ani więzieniem. Najlepszym dowodem na to jest tragiczna rzeczywistość, iż znaczna liczba emerytów zginęła śmiercią męczeńską w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Ci którzy się uchronili, zatrudnieni w rozmaitych instytucjach gospodarczych, oddawali usługi społeczeństwu, podtrzymywali ducha narodowego, prowadzili tajną naukę, przewodzili sabotażom, należeli do ruchu oporu, uprawiali propagandę ustną i papierową, brali czynny udział w walce.

Po wyzwoleniu Polski, poważny procent emerytów zgłosił się do pracy przy odbudowie Polski demokratycznej, pełni do dziś swoje obowiązki na powierzonych placówkach. Tyle dali i dają z siebie ci zapoznani emeryci, że najzdrowsi młodzi nie są w stanie im sprostać. Przy swojej rutynie, fachowości i wpracowaniu nikt ich prześcignąć nie potrafi w wykonywanej pracy ani pod względem celowości ani wydajności, tylko, że tego nie mierzy się normami, tak jak w innych zawodach.

Za tę ofiarność, za położone zasługi, za dobrze wysłużoną emeryturę, należało by pozostałych emerytów otoczyć należną opieką na resztę dni życia, nie pozwolić na przymieranie głodem, zwłaszcza, że z obecnych emerytur wyżyć nie sposób.

Gdyby nie słowa otuchy naszego kochanego „Emeryta", nastąpiłaby naprawdę straszna rozpacz, ale też naprawdę jakaś pomoc przyjść musi i to szybko, gdyż czas nagli a głód i chłód dokuczają nieznośnie.

Do przyszłych emerytów, obecnie czynnych funkcjonariuszów państwowych i samorządowych zwracamy się z apelem, ażeby we własnym interesie poparli emerytów w ich dążeniach o poprawę bytu. Niech pamiętają, o tym, że każdego czeka emerytura i że pomagając nam pomogą sobie i swoim rodzinom. Wystarczy, gdy na swoich zebraniach domagać się będą stale poprawy bytu emerytów.

Wspólnym wysiłkiem możemy dla obecnych i przyszłych emerytów stworzyć znośną przyszłość.

Rabka, dnia 10 grudnia 1947

Romuald Reichelt

Ubezpieczalnia Społeczna a emeryci

Na memoriał wniesiony do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych podany w „Emerycie" Nr 21 z dnia 1 listopada 1947 otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5. 3. 47 r. (Dz. U. R. P. Nr 34 poz. 159) renciści Zakładu Ubezpieczeń Społecznych podobnie jak i osoby, pobierające zaopatrzenia emerytalne z Państwowego Zakładu Emerytalnego, korzystają z pomocy leczniczej ubezpieczalni społecznych, której zakres podany został w ust. 1 i 2 § 4 powołanego rozporządzenia.

Świadczenia, o których mowa w ust. 3 § 4 tego rozporządzenia (protezy dentystyczne, środki po-

mocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu itp.), udzielane są przez ubezpieczalnie społeczne **tylko na zlecenia i na rachunek instytucji wypłacającej zaopatrzenia** lub rentę.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych uprzejmie wyjaśnia, iż, powołanym w piśmie Związku okólnikiem Nr 186 z 1946 r., upoważnił ubezpieczalnie społeczne do udzielania **rencistom Zakładu** na jego rachunek środków pomocniczych przeciwko zniekształceniu i kalectwu jak pasy przepuklinowe, okulary, protezy zębowe itp. Nadto Zakład Ubezpieczeń Społecznych udziela swym rencistom protezy kończyn dolnych, protezy robocze rąk, obuwie ortopedyczne oraz wózki w przypadku niemożności używania kończyn dolnych.

Z powodu braku kredytów **Państwowy Zakład Emerytalny dotychczas nie upoważnił** ubezpieczalni społecznych do udzielania emerytom P. Z. E. świadczeń, o których mowa w ust. 3 § 4 powołanego rozporządzenia; jak Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych jest wiadome, sprawa udzielania emerytom państwowym świadczeń, o których mowa wyżej, jest w chwili obecnej przedmiotem rozmów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Skarbu, od których uzależnione jest wstawienie odpowiednich kwot do budżetu Skarbu Państwa za 1948 rok.

Pismo Związku z dnia 12. X. br. skierowane zostało do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie.

W/z Dyrektora Działu
(Dr. St. Graben)

Odpowiedź nie wspomina nic o okularach, o które przeważnie chodzi, a nie można je przecież zaliczyć do protez.

Redakcja

Dlaczego selekcja?

Związki emerytów państwowych były przez sześć lat wojennych pogrążone w głębokim letargu, po oswobodzeniu kraju, zwolna tylko gromadziły swe opiekuńcze skrzydła przerzedzonych i rozproszonych po świecie przedwojennych członków. Nowych akcesów prawie nie było. Werbunek wszczęty przez dawnych „aktywistów" związkowych dawał z początku nikłe wyniki, bo kiedy działacze związkowi zapraszali pensjonistów błąkających się luzem, by wstępowali w szeregi braci emeryckiej, otrzymywali zazwyczaj chłodną rekuzę, która się wyrażała formułką: „A co mi ten Związek właściwie da?" z takimi „solipsystami" była oczywiście dalsza dyskusja bezowocna.

Ale niebawem przyszła koza do woza. Przybiegła rączym truchcikiem, kiedy Związek pewnego pięknego dnia zimowego zaczął „dawać". I to dawać nie jakieś mętne lub abstrakcyjne obiecanki, lecz zapomogi. Żywą gotówkę! Było to przed gwiazdką 1946. Taniec koło tego pozłacanego cielca ściągnął w sposób iście magiczny wszystkich dotychczasowych abstynentów, i to nie tylko tych, których poprzednio bezskutecznie zapraszano, ale też nieproszonych. Nieproszonych, ba nawet niepowołanych. Zaczęły się tłoczyć u naszych podwoi żywioły zupełnie obce. Nie tylko odprawieni słudzy różnych prywatnych chlebodawców, ale nawet podupadli kupcy, których powojenna koniunktura pozbawiła zarobków. Wszystko to przedkładało teraz wnioski o przyjęcie w poczet członków, a — drugą ręką — jednocześnie — podanie o zapomogę.

Później zaczął Związek dawać węgiel, wyrabiać podwyżki emerytur, zniżki kolejowe, zniżki do kina, ba nawet w niektórych ośrodkach wyjednywał przywileje lokalne, jak ulgi tramwajowe. I oto napór na bramy naszego Związku osiągnął wkrótce potencjał niebywały nawet przed wojną.

I trudno się dziwić: za drobną składkę dziesięciu złotych daje Związek dobrodziejstwa gospodarcze i moralne, **których wartość jest nieraz wprost bezcenna.**

Ale czyż mamy teraz dopuszczać do gotowego żłóbka wszystkich dotychczasowych abstynentów? Ha, trudno! Tak jak Pan Bóg raduje się podobno bardziej jednym świeżo nawróconym niż zastępem dawnych wyznawców, tak i my witamy u naszych progów chlebem i solą tych zatwardziałych luzaków, dla których tak długo wyciągaliśmy pieczone kasztany z żaru własnymi rękami, nie skąpimy im też węgla ani innych zdobyczy naszego znojnego wysiłku.

Jednakże nasz statut ogranicza wyraźnie zakres członków Związku na emerytów państwowych i samorządowych. A ponieważ statut jest umową Związku nie tylko z członkami, ale też z władzami państwowymi, więc — nie chcąc łamać tej umowy, musimy być głusi na kołatanie do naszych bram emerytów prywatnych. Odprawiamy ich chociaż łzy płyną wtedy nie tylko z ich oczu ale i z naszych, bo — myślimy — cóż oni winni, że nie są ani państwowymi, ani samorządowymi.

Inna historia, kiedy chodzi o takie jednostki, które nie nabyły lub nie odzyskały jeszcze kwalifikacyj wymaganych w § 9 statutu (dawniejszy § 7). Jakżeż mamy ustalić czy są emerytami państwowymi, skoro emerytury dotychczas nie otzymują? A takich jest jeszcze wiele. Są między nimi wdowy po poległych i żony zaginionych. Procedura przepisana do uznania mężów za zmarłch wymaga wielu dokumentów i nie zawsze idzie gładko. Można by może traktować w Związku wypadki takie liberalniej i przyjmować zgłaszających się do Związku, nie wyczekując na ostatnie słowo Państw. Zakładu Emerytalnego, tj. na odcinek czekowy. Ale cóż? Między tymi, co czekają jeszcze dotychczas na wymiar pensji emerytalnej czy wdowiej są i tacy, którzy — chociaż byli istotnie nienagannymi sługami państwowymi — to jednak emerytury słusznie nie wykołacą, gdyż zaparli się Polski w godzinie próby, a niektórzy nawet przeszli na służbę najeźdźcy. A takich do naszego grona dopuszczać nie chcemy i dlatego musimy ich oglądać przez lupę, dokładnie i ostrożnie, **aby się z nas nie śmiali po tym, kiedy ich przygarniemy tak samo skwapliwie i serdecz-**

nie jak przyzwoitych członków emeryckiej społeczności.

Jakiż jest sprawdzian takiej przyzwoitości narodowej, Sami jej dochodzić nie możemy. Nie mamy po temu uprawnień ani środków proceduralnych. Musimy zatem opierać się na kompetencji Państw. Zakładu Emerytalnego i tych tylko możemy uznać za kwalifikowanych kandydatów na członków Związku, którzy legitymują się orzeczeniem tego organu, że im uprawnienia pensyjne przyznano, lub — co najmniej — udowodnią, pismem P. Z. E., że zwłoka w wymiarze pensji spowodowana jest jakimś brakiem formalnym. Taka jednak koncesja byłaby już nieco ryzykowna, bo czyż to łatwo w każdym wypadku konkretnym ocenić czy „brak" jest formalny czy — co gorsze — merytoryczny?

Największą rękojmię pewności przedstawiałby, oczywiście, odcinek czeku, gdyby nie ten mały mankament, że PZE nie umieszcza **na nim jeszcze nazwiska odbiorcy.** Może i to udogodnienie kiedyś nastąpi, a byłoby ono powitane przez wszystkich klientów P. Zakładu Emerytalnego z wdzięczną radością. Tak więc musimy stanowczo — zanim zakwalifikujemy kandydata na członka Związku — żądać od niego oryginalnych orzeczeń z PZE.

Metoda ta nie bardzo wygodna, ale zawsze niezawodna. A nowi kandydaci na związkowców powinni zrozumieć, że selekcja taka jest nieodzowna, że nie wznosimy tych barier dla utrudnienia im dostępu do dobrodziejstw Związku, może za karę, że zgłaszają się do nas tak późno i już „na gotowe" — lecz że jesteśmy zmuszeni warować u naszych progów tylko dla spełniania obowiązku, by uchronić się przed wpełznięciem do naszego grona — zaprzańców.

Ignacy Stadniczeńko.

Kto pobiera uposażenia z P. Z. E.

Na liczne zapytania, na jakiej podstawie pisma codzienne w związku z dyskusją sejmową nad działem 24 budżetu państwowego podały liczbę emerytów państwowych prawie w podwójnej wysokości, podajemy poniżej zestawienie, z którego wynika, że prasa formalnie ma rację, gdyż do emerytów państwowych i zawodowych wojskowych przyłączone zostały inne kategorie osób, pobierające obecnie swoje uposażenia, z Państwowego Zakładu Emerytalnego jakkolwiek nie są emerytami państwowymi w dosłownym znaczeniu tej nazwy. — Emerytami państwowymi są naszym zdaniem ci pracownicy państwowi, którzy po wysłużeniu przepisanych lat służby przeszli na emerytury na podstawie ustawy emerytalnej z roku 1923. — Wszyscy inni, doczepieni do Państwowego Zakładu Emerytalnego są tylko czasowymi rencistami, nie mającymi nic wspólnego z emerytami państwowymi.

Grupa	Tytul do zaopatrzenia	Wypłata na rachunek	Liczba przekazów	Liczba osób pobierających stałe zaopatrzenie
I	Emeryci cywilni	Skarbu	40.849	45.019
II	Emeryci wojskowi	„	12.658	14.793
III	Szczególnie zasłużeni	„	212	220
IV	Weterani	„	120	120
V	B. Skazańcy polityczni	„	1.274	1.301
VI	Uczestnicy Walk o Niepodległość	„	343	426
VII	Ofiary wrogów ustroju demokratycznego	„	580	1.383
VIII	Uczestnicy ruchu podziemnego i partyzanckiego	„	7.188	16.015
I do VIII	Razem	„	63.224	79.277
IX	Emeryci cywilni	P. Z. E.	1.569	2.772
X	„	P. P. T. T.	7.644	8.787
XI	„	L. P.	828	915
I do XI	Ogółem		73.265	91.751

Listy z Kraju

Opole: Z Szanowną Redakcją „Emeryta" dzielimy się smutną dla nas wiadomością, że ubył z naszych szeregów jeden z najruchliwszych, najbardziej oddanych sprawie naszego Związku Emerytów członek Zarządu i sekretarz Koła śp. **Eugeniusz Frydrych,** emerytowany radca Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie. Śp. Eugeniusz Frydrych był jednym z pierwszych organizatorów Związku, zasłużonym działaczem społecznym, człowiekiem o wysokich zaletach charakteru, nieposzlakowanej prawości, miłym i dobrym towarzyszem. — Jego śmierć to wielka strata dla społeczeństwa, zaś dla naszej placówki bolesny ubytek człowieka pełnowartościowego, cieszącego się ogólną sympatią i uznaniem. Cześć Jego pamięci.

Białystok: Pismo Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych otrzymaliśmy i dziękujemy za nie uprzejmie. Z pełnym zapałem, mimo podeszłego wieku zabieramy się do zorganizowania na tutejszym terenie placówki emeryckiej na podstawie informacyj zamieszczonych w „Emerycie", który tu prenumerujemy i mamy go od 1 numeru z roku 1947. Ani w „Emerycie" ani w statucie nie podano wysokości składek członkowskich, z czego wnioskować należy; że uchwala je Walne Zebranie członków, boimy się, że brak takiego postanowienia, może być przeszkodą do zalegalizowania naszej placówki przez władze.

Wszystkie instytucje Związku Emerytów w Poznaniu a więc: Biura, Administracja „Emeryta" i obie Spółdzielnie, mieszczą się w nowym lokalu przy ul. Ratajczaka 40 I-ptr.

Po zorganizowaniu się pragniemy pozostawać w ścisłym kontakcie z Poznaniem, który najszybciej i najbardziej wyczerpująco odpowiada na wszystkie zapytania.

Gaśkiewicz Piotr.

Bochnia: W marcu br. zostaliśmy wykreśleni z Związku Emerytów „Łączność" w Bochni, bez naszej wiedzy i woli. Wykreślenia dokonał prezes „Łączności" w porozumieniu z sekretarzem Związku Emerytów Wojskowych w Krakowie. Przeciw takiemu bezprawiu zaprotestowaliśmy odwołując się do Walnego Zebrania, którego zwołania domagamy się bezskutecznie do dziś od 24. czerwca 1947 — albowiem nie chcemy należeć do Krakowa. Tymczasem jak dowiadujemy się „Łączność" odstąpiła nasze składki bez nas do Krakowa, my zaś nigdzie nie należymy i wskutek wykreślenia samowolnego nie możemy korzystać ani z przydziałów węgla, ani odzieży, nikt u nas nie zajmuje się legitymacjami ulgowymi dla emerytów wojskowych. Prosimy o spowodowanie, by Zarząd „Łączności" wpisał nas z powrotem jako członków, ewent. by zwołał Walne Zebranie w jak najkrótszym terminie w celu możności wyjednania od Walnego Zebrania uchwały anulującej niedozwolony zabieg prezesa. Następują podpisy 16 członków, emerytów wojskowych.

Załącym się radzimy odczekać zwyczajnego Walnego Zebrania i na niem rademonstrować przeciwko nieprawnemu skreśleniu z listy członków. Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie ma prawa naruszania autonomii poszczególnych Zrzeszeń, rządzących się własnym statutem. — Dopiero po zatwierdzeniu statutu jednolitego typu dla wszystkich Zrzeszeń i podporządkowania ich statutowi, będzie Związek miał prawo wydawać odpowiednie zarządzenia porządkowe.

Czekamy na wyjaśnienie prezesa „Łączności" odnośnie jego postąpienia w danym wypadku.

Zarząd Związku.

Osielec: Przypuszczamy, że zwolnienie emerytów od opłacania należności pocztowej za doręczanie emerytur nastąpi od 1. 1. 1948.

Łódź: Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w „Emerycie" poniżej załączonego podziękowania:

„Okręgowy Zarząd Związku Emerytów w Łodzi składa serdeczne podziękowanie **Obywatelowi Andrzejowi May-Majewskiemu,** członkowi Zarządu Związku Emerytów w Łodzi przed 2-gą wojną światową, za przechowanie w czasie wojny i przekazanie Zarządowi Związku majątku po byłym Związku Emerytów w postaci książeczek oszczędnościowych K. K. O. m. Łodzi, Banku Gospodarstwa Krajowego, gotówki i obligacji 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I i II emisji oraz weksli na ogólną sumę 5386 zł".

Limanowa: W projekcie rozporządzenia o warunkach i trybie zaliczania do czasu służby okresu od dnia 1. września 1939 r. opracowanym przez C. K. Z. Z., a umieszczonym w „Emerycie" Nr 18, przy dokładniejszym rozpatrzeniu stwierdzamy brak następujących ważnych momentów z czasów służby emeryta — wobec czego prosimy o ich uzupełnienie: w kierunku:

1. emeryt przedwojenny w chwili wybuchu wojny w r. 1939 wstępuje w szeregi konspiracji i pozostaje tam przez przeciąg całej okupacji, zaś po uzyskaniu niepodległości pełni służbę ochotniczą przez szereg miesięcy przy montowaniu aparatu państwowego,

2. takiż emeryt w czasie swej służby w konspiracji pod okupacją uzyskuje wyższy stopień wojskowy, niż go miał w pełnionej przed wojną służbie państwowej,

3. tenże emeryt w czasie swej służby w konspiracji nabawił się poważnej choroby, przewyższającej procent niezdolności do pracy, jaki przyznała mu komisja lekarska, gdy szedł na emeryturę przed wojną,

4. wypłacana mu przez władze niemieckie przez pewien czas zapomoga na poczet emerytury, po ujawnieniu jego działalności w konspiracji została mu całkowicie wstrzymana przez okupanta i wypłacana dopiero przez obecne władze państwowe, bez uwzględnienia zaległych należytości za czas okupacji.

Ponieważ na naszym terenie znajduje się wielu emerytów, których dotyczą podobne okoliczności — prosimy o wcielenie ich do powyższego projektu ustawy.

Toruń. Najpomyślniejszym wydarzeniem ubiegłego miesiąca było zdobycie przez Zarząd Koła — stu ton węgla, które rozdzielono między członków w ciągu kilku pracowitych dni. Sprawność taką ułatwia nam poparcie tutejszej prasy regionalnej („Głosu Pomorza" i „Ilustr. Kuriera Polskiego"), która umieszcza w części redakcyjnej nasze komunikaty rozdziałowe. Inne stowarzyszenia podziwiają precyzję naszego aparatu rozdzielczego i nagabują nas zazdrosnymi pytaniami: „Jak Wy to robicie?"

Cena węgla (netto 200 zł za kwintal) wypadła na 270 zł z dostawą do piwnic. Żonaci otrzymali po pół tony; nieżonaci po 300 kg. Uciecha była powszechna. Przewodniczący miejscowej Komisji Społecznej Rozdziału Węgla ob. Jackowski, ustosunkował się bardzo życzliwie do potrzeb emerytów państwowych i przyrzekł dalszy przydział nieodzownego paliwa, z tym jednak słusznym zastrzeżeniem, by przy rozdziale pominąć te osoby, których rodziny otrzymały już węgiel z innego przydziału. Ponieważ Zarząd oświadczył, że nie ma odpowiedniego aparatu do przeprowadzenia dochodzeń w tym kierunku, przeto zgodzono się przyjmować za dobrą monetę deklaracje pisemne członków, że ani oni ani ich rodzina nie otrzymali węgla z innych źródeł i tytułów.

W grudniu rozpoczęliśmy wydawać nowe legitymacje członkowskie. Zielony ich kolor podtrzymuje nadzieję na podwyżkę pensyi emerytalnych. Nie wygasła też jeszcze do ostatniej iskierki nadzieja na tekstylia, a nasze wdowy folgują nawet swej imaginacji, iż niebawem i one dostąpią ulg kolejowych, o które tak wytrwale kołace centralny Zarząd Związku.

Doroczne Walne Zebranie naszego Koła odbędzie się przy końcu stycznia, w myśl świeżej uchwały Zarządu. złonkowie winni już teraz pomyśleć o wyborze Zarządu na rok 1948, by oddać ster nawy związkowej znowu w ręce zgrabne i zaufane. Nie godzi się obarczać pracą i odpowiedzialnością zawsze tych samych ofiarnych jednostek i należy rozłożyć ciężar rządów na grono szersze.

Spectator.

Mielec. „Obywatelu Redaktorze! Proszę osądzić sprawę taką. W naszym Związku powstały dwa stronnictwa. Jedno jest zdania, że z góry, drugie, że z dołu należy płacić składki miesięczne do Związków i Stowarzyszeń. Każde stronnictwo chce być zwycięzcą w swoim sposobie myślenia a przecież tylko jedno zwyciężyć może. Bedzie nim to, za którym oświadczy się Szanowny obyw. Redaktor, bo przecież redaktorzy to dowcipni ludzie. Nieraz przylepią człowiekowi taką łatkę, że jej odlepić nikt nie potrafi.

Chcąc w tym sporze zwyciężyć, uzasadnię moje stanowisko.

Emeryturę otrzymujemy zgóry, więc i składki powinniśmy płacić zgóry. Tylko robotnika płaci się zdołu, bo gdyby zapłatę otrzymał naprzód, powstawałyby częste powikłania pieniężne. Związek Emerytów jednak nigdzie nie ucieknie, więc można mu bezpiecznie należytość zapłacić naprzód. Przy założeniu Związku pobiera się zwykle składkę od zapisujących się członków na zebraniu założycielskim na ten miesiąc, w którym to pierwsze zebranie się odbywa, więc z góry. Dlaczegożby za następne miesiące miało się płacić zdołu? Każdy z nas mając pensję w ręku może śmiało wychodzić przez cały miesiąc po zakupy gotówkowe, tak samo i Związek jest pewniejszy siebie, gdy własną gotówką może dysponować.

I jeszcze jeden spór o składki. Czy należy Związkowi posyłać składkę według własnej liczby członków, czy też według sumy zebranej od członków w danym miesiącu? Ja jestem zdania, że od sumy zebranej. Ponieważ składki są pewnego rodzaju podatkiem dochodowym, więc się płacić powinno je od rzeczywistego dochodu, czyli od sumy miesięcznych składek a nie od ilości członków zapisanych do Związku. Przy tej zasadzie utrzymam się, nawet gdyby ob. Redaktor był przeciwnego zdania. Dlatego Skarbnik mający wysłać składkę do Związku powinien zaglądnąć do dziennika kasowego a nie do spisu członków, by się dowiedzieć jaką kwotę ma przesłać do Związku Wojewódzkiego. — Przy tym systemie wysyłania składek kwoty miesięczne będą różne, choć liczba zapisnaych do rejestru członków będzie nawet przez parę miesięcy ta sama. Według liczby członków obliczać można by składkę dla Związku Wojewódzkiego tylko wtedy, gdyby istniał sposób zmuszenia członków poszczególnych Związków do regularnego wpłacania składek miesięcznych. Tymczasem sposobu takiego w żadnym statucie ani regulaminie nie ma. — Nie gniewajcie się na mnie, Szanowny Obywatelu Redaktorze, że Was wciągam w sferę takich powszednich spraw — są one niestety dla wszystkich Związków ważne, bo stanowią t. zw. nervus rerum.

Inż. Jan Haładej.

Odpowiedzi Redakcji

Szanowny Panie Autorze!

Naprawdę, przykro nam, że nie możemy podzielić pańskiego zdania, jakkolwiek je cenimy. — Widzi Pan! Każdy przewidujący Zarząd ustala sobie budżet na rok następny i według niego gospodarzy. — Jak można gospodarzyć, jeżeli znając liczbę członków nie wie się, ile który z nich wpłacić zechce.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że gdzie Zarząd jest sprężysty, tam składki wpłacają punktualnie i nie ma kłopotu, tam zaś, gdzie ściąganie jest opieszałe, członkowie nie spieszą się z płaceniem.

Trzeba koniecznie użyć całej energii do przyzwyczajenia członków do punktualnego płacenia składek a wówczas nie będzie takich zawiłych dylematów.

Właśnie największą bolączką zrzeszeń jest to, że jeżeli idzie o płacenie składek podaje się liczbę najmniejszą, natomiast, kiedy idzie o przydziały, wówczas liczbę członków się podwaja. — Niech Pan wyobrazi sobie siebie na stanowisku wojewódzkim i wejdzie w położenie tamtejszego Zarządu, który musi pokryć koszty swego aparatu administracyjnego oraz kosztownych wyjazdów na posiedzenia do Warszawy.

Pierwsze zagadnienie podajemy pod dyskusję ogólną i prosimy Czytelników o wypowiedzenie się. Redakcja.

Pani Lidia Paszko Wrocław: Dziękujemy za miły list. Wylicza Pani swoje najkonieczniejsze wydatki dzienne, potrzebne do najskromniejszego życia dochodząc w w konkluzji do stwierdzenia, że na życie pozostaje Pani dziennie 53 zł na wyżywienie, reszta idzie na komorne, gaz, elektrykę, podatek lokalowy i świadczenia uboczne. — Twierdzi Pani, że gdybyśmy otrzymali zwrot należnych emerytur za czas wojny, moglibyśmy uzupełnić przynajmniej najpotrzebniejsze części odzieży i bielizny. — W poprzednim numerze podaliśmy, że Narodowy Bank Polski wypłacił już swoim czynnym i emerytowanym funkcjonariuszom należności za czas wojny, mamy nadzieję, że za tym przykładem pójdzie także Ministerstwo Skarbu. — O wyrównanie różnicy uposażeń za czas ubiegły staramy się również. — Materiały odzieżowe, dzięki Ob. Ministrowi Aprowizacji, już . . . rozprowadziliśmy, staramy się jeszcze o materiały bieliźniane i pościelowe oraz o obuwie.

Zabiegamy również o przyznanie ulg kolejowych dla wdów po emerytach, sprawa utyka z tego powodu, iż wdowy po funkcjonariuszach państwowych nie miały tych ulg przed wojną. Jest racja, iż przed wojną kolej kosztowała grosze, i że wdowy po kolejarzach mają ulgi, niestety, dotychczas nie zdołaliśmy się jeszcze dogadać. Jesteśmy zdania, że w państwie demokratycznym nie powinno się robić różnic pomiedzy rozmaitymi kategoriami pracowników publicznych, tak państwowych, jak i samorządowych.

O dom dla emerytów samotnych, czynimy dalej starania, ostatnio wskazano nam pewien obiekt na Dolnym Śląsku, wysłaliśmy już delegata w celu obejrzenia.

Związek Myślenice: W sprawie węgla powołujemy się na komunikat Zwiazku Zrzeszeń Emerytalnych, zamieszczony w „Emerycie" Nr 23 i ponawiamy nasze zalecenie porozumienia się z miejscowym Związkiem Zawodowym ew. przez odnośny wojewódzki Związek Emerytów, o ile w danej miejscowości nie ma Powiatowego Związku

Zawodowego wzgl. miejscowej Rady Związków Zawodowych.

P. Kowalski, Włocławek: Prosimy o przytoczenie Nru Dziennika Ustaw wzgl. powołanie innego rozporządzenia przyznającego ulgi kolejowe funkcjonariuszom samorządowym. Komunikat o legitymacjach kolejowych zamieszczony w Nrze 21 „Emeryta" nie pochodzi od Redakcji, jest on informacją Państwowego Zakładu Emerytalnego, co wynika z samej treści artykułu. O ile Ministerstwo Administracji Publicznej nadeśle nam podobny komunikat, umieścimy go z całą przyjemnością.

Tarnów: Okręgowy Związek. Radzimy to co Myślenicom.

Związek Emerytów w Lublinie: Pisaliśmy już o tym, że Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie zajmuje się wyrabianiem koncesyj na żadne przedsiębiorstwo. Takich czynności statut nasz nie przewiduje. Wy domagacie się koncesji autobusowej, drudzy wódczanej, inni tytoniowej, lub drożdżowej. My staramy się o poprawę bytu ogółu emerytów; prywatnymi przedsiębiorstwami, chociażby prowadzonymi przez emerytów nie interesujemy się wcale.

Czytajcie pilniej „Emeryta", dowiecie się, że Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych pracuje w kontakcie z K. C. Z. Z., która w rozmaitych sprawach go popiera i pomaga mu w zabiegach o poprawę bytu.

Pan Adolf Jasiński, Wrocław: Emerytom abonentom radia, przysługują takie same ulgi jak funkcjonariuszom czynnym, w tej sprawie winien Pan zwrócić się do miejscowej Dyrekcji Radia w Wrocławiu. Postanowienia o ulgach ogłaszane były kilkakrotnie przez komunikaty radiowe.

P. Ppłk. O. B. Nie wszystko co się ma na myśli, da się wyrazić w słowach. Za Sanacji nawet **„płaska stopa"** mogła stanowić podstawę do przeniesienia w stan spoczynku młodego dzielnego człowieka, który bez żadnej przeszkody mógł być w r. 1939 zmobilizowany a nawet wysłany na front. Przypuszczamy, że jako emeryt nie został Pan w r. 1945 mianowany etatowym urzędnikiem a tylko kontraktowym, wobec czego służba ta do wysługi liczyć się nie może. Lata wojny i przebywania w obozach winny liczyć się podwójnie i doliczone być winny do emerytury. Z listu nie wynika, czy Pan pobiera emeryturę. Jeżeli tak, nic zrobić się nie da, jeżeli nie, a ponadto odmówiono Panu przyjęcia do służby, może Pan domagać się od tej władzy, która odmówiła przyjęcia do służby przeniesienia w stan spoczynku z doliczeniem lat służby wojskowej i przebywania w obozach. Dokumenty powołania do wojska i przebiegu służby musi Pan posiadać.

Lubaczów. O sposobie zdobycia węgla informowaliśmy kilkakrotnie w „Emerycie", doradzając porozumienie z Miejscową Radą Związków Zawodowych, przez którą napewno otrzymacie węgiel. Okręgowe Komisje Związków Zawodowych otrzymały z K. C. Z. Z. zalecenie pójścia emerytom państwowym z pomocą. Odnieście się do Wojewódzkiego Związku w Rzeszowie, by wyjednał wydanie dalszego zalecenia do podległych Miejscowych Rad Związków Zawodowych tej samej treści. — Odsyłanie Was przez Rzeszów do Poznania świadczy o tym, że nie czytają tam i nie rozumieją instrukcji „Emeryta".

Poznań nikomu węgla nie wysyła, sam zdobywa go w ten sposób, który doradza inym, ale za tym trzeba chodzić i starać się a nie zbywać odsyłaniem od Anasza do Kaifasza.

Pan Jankiewicz. Dom dla samotnych emerytów pomyślany jest w ten sposób, by emeryt za swoją emeryturę otrzymał pełne utrzymanie, mieszkanie, pranie itp. i czuł się jak u siebie w domu. Przy dobrej gospodarce „Schronisko Emerytów", może być samowystarczalne. — Emeryci chcący i mogący cośkolwiek robić zarobią sobie łatwo na swoje drobne wydatki przez prowadzenie wzgl. pomoc w bartnictwie, hodowli ziół leczniczych, drobiu, królików, gołębi, zwierząt futerkowych, wyrobie przedmiotów koszykarskich, szczotkarskich itp. Schronisko daje wszelkie możliwości dla ludzi chętnych i pracowitych.

Dla emerytek znajdzie się również godziwe zajęcie. Stawiamy kwestię jasno. Kto się nie boi, niech się zgłasza.

Pani Zajączkowa. Prosimy informacje, dane p. Jankiewiczowi rozważyć i donieść nam, jaką funkcją mogłaby Pani zająć się w Schronisku. Zarząd kuchni, pralni, hodowli inwentarza, gospodarstwo domowe, apteka, cerowanie, szycie. Są rozmaite możliwości nie tylko dla Pani, ale i dla innych. — Konserwowanie owoców, robienie zapraw dla własnego zapotrzebowania i na eksport jest również możliwe.

Rabka. Przeczytajcie odpowiedź dla Lubaczowa; podajemy sposoby zdobycia, zdobywać musicie sami.

TREŚĆ NUMERU:

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu
Red. odpow.: Wiktor Pawłowski, Poznań, ul. Ratajczaka 40. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 33802